

KURJER

Cena ogłoszeń na 1 str. za wiersz milimetry 20, na 4-ej stronie za wiersz milimetry 10 groszy. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 4-o łamowy, na 4-ej str. 6-cio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie. Prenumerata miesięczna 3 złote.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. WILEŃSKA
№ 15, I piętro. Czynna od godz. 9 do 3 popoł.

WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych

Biuro reklamowe Stefana Grabowskiego Mickiewicza 4. Tel. 228

Przyjmuje ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego”, „Dziennika”, „Expressu”, „Słowa” i do wszystkich bez wyjątku pism wychodzących w Wilnie i na prowincji na warunkach najbardziej dogodnych.

Teatr Wielki

Dziś „Hrabina Marica”
opierka Kálmána z W. Káwecką.

Jutro w niedzielę 2 widowiska
o g. 3—30

„Dama w gronostajach”
opierka Gilberta z W. Káwecką

O godz. 8-ej wiecz.

Widowisko baletowe
pod kier. J. Cieplńskiego.

Teatr Polski

Dziś w sobotę
„Panna Maliczewska”
sztuka G. Zapolskiej.
Początek o g. 8 w.

W niedzielę o 4 pop. przedstawienie
dla młodzieży po cenach najniższych

„Grube ryby”
komedia Bałuckiego.

W poniedziałek **Premjeral**
Po burzy.
sztuka W. de Bondy.

W Sali Miejskiej 4 i 8 Stycznia 1925 r.

KONCERTY Aleksandra Dawydowa

znanego artysty b. Cesarsko-
Maryjskiej Opery

(Wieczór pieśni, miłości i smutku)

Początek o godz. 8 i pół w. Bilety do nabycia w księg. „Lektor”.

HOTEL „ST. GEORGES”

Rd. Mickiewicza 20.

Z dniem 1-go stycznia 1925 r.

ceny pokoi niższe o 10—20%.

Nierozważny krok.

Rezultatem uznania Sowieców przez Francję, była silna ofensywa III Międzynarodówki na demokrację zachodnią.

Francja, ożywiona duchem szczerości sumiennego wypełniania swych zobowiązań względem Rosji, chciała jednakowoż widzieć i w drugiej stronie uczciwego kontrahenta.

Przewidywania francuskie zawiodły. Sfery bankierów francuskich, posiadające olbrzymie ilości papierów wartościowych z czasów carskich, kładły podczas rokowań z rządem sowieckim szczególny nacisk na uznanie tych długów. Jednocześnie chodziło o stworzenie rynku zbytu dla towarów francuskich.

Sowiety przed uznaniem obiecywały bardzo dużo. Lecz nazajutrz po otrzymaniu wiadomości o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, prasa bolszewicka, omawiając nominację Krasina na przedstawiciela sowieckiego we Francji, wyjawiała tajemnicę swego rządu.

Dyplomacja sowiecka po restytucji rządu konserwatywnego w Anglii, ujrzała się nagle pozbawioną nadziei otrzymania pożyczki zagranicznej.

Pozostała Francja, do której wysłano najzdolniejszego kupca bolszewickiego z instrukcją zaciągnięcia pożyczki. Jednocześnie przybyła delegacja wojskowa, celem przejęcia floty gen. Wrangla.

Bolszewicy chcą upiec przy jednym ogniu dwie pieczenie. Pożyczkę zagraniczną i wzmocnienie swej siły militarnej.

Z pierwszą idzie nieco trudniej, gdyż Francja bez realnych koncesyj pożyczki nie da.

Natomiast wydanie floty gen. Wrangla, które ma jakoby nastąpić w najbliższych dniach, wywołało ol-

brzymie zaniepokojenie w państwach powstałych na gruzach carskiej Rosji.

„Kurjer Wileński” już wczoraj doniósł o głosach prasy fińskiej, widzącej wielkie niebezpieczeństwo dla państw bałtyckich w wydaniu floty gen. Wrangla.

Po zamachu w Estonii wszystkie państwa bałtyckie odczuwają potrzebę konsolidacji, która staje się aktualną z chwilą wzmocnienia sił morskich Sowdepji. Opinia publiczna Finlandji żąda nawet stworzenia silnego bloku, złożonego z Finlandji, Estonji, Polski i Łotwy.

W ostatniej chwili sygnalizują nam o wielkim zaniepokojeniu w Rumunji, obawiającej się wrogich manewrów sowieckich na morzu Czarnem.

Bukareszteński „Argus France” pisze: „Co skłoniło rząd francuski do tak nierozważnego kroku? Czy chce Francja ułatwić Sowiecom i dać im możliwość napadów dywersyjnych na Besarabję i zdać na łaskę i niełaskę bolszewickich generałów ujście Dunaju i Konstancę, nasz handel i bezpieczeństwo”? Na zakończenie gazeta podaje niesprawdzoną dotychczas pogłoskę, jakoby Herriot w ostatniej chwili zmienił marszrutę floty gen. Wrangla, skierowując ją na Bałtyk.

Gdyby wiadomość ta okazała się prawdziwą, nierozważny krok rządu francuskiego dotknąłby bezpośrednio interesów Polski.

Nasze ministerstwo spraw zagranicznych winno śledzić bacznie bieg tej ważnej dla bezpieczeństwa naszego sprawy i przyłączyć się do akcji rządów rumuńskiego i fińskiego, mającej na celu wstrzymanie floty w Biserce.

Rokowania francusko-niemieckie.

PARYŻ. Wczoraj po południu sekretarz delegacji niemieckiej Trendelenburg odbył dłuższą rozmowę z ministrem handlu Raynaldy'm. W rozmowie tej poruszono, między innymi, program przyszłych rokowań

handlowych. Nastrój dla tych układów w kołach zainteresowanych nie jest zbyt przychylny. Jednak przeważa przekonanie, że będzie możliwym dojście do rychłego porozumienia.

Nieprzejednane stanowisko Niemiec.

BERLIN. W związku z odmową sprzymierzeńców ewakuacji strefy kolońskiej, przedstawiciele Niemiec w rokowaniach handlowych francusko-niemieckich zajęli nieprzejednane stanowisko.

Przewodniczący delegacji niemieckiej oświadczył przedstawicielom prasy niemieckiej, że psychologiczne

podłoże rokowań zostało zachwiane. Prasa niemiecka wzywa do ogłoszenia wojny ekonomicznej przeciwko towarom francuskim, drogą podwyższenia cel importowych.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych przypuszcza, że w najlepszym razie uda się zawrzeć czasowy układ handlowy z Niemcami.

Niemiecka polityka ulegnie zmianie.

PARYŻ. Poseł niemiecki Hosch zakomunikował Herriot'owi, że obecne położenie polityczne Niemiec

wskazuje na zmiany w polityce niemieckiej. Ma to być wynikiem ostatnich wyborów do parlamentu.

Rząd pozaparlamentarny w Niemczech?

BERLIN. Organ kanclerza Marxa „Zeit” twierdzi, że jedynym wyjściem z sytuacji byłby gabinet pozaparlamentarny. Centrum nie chce ustąpić ze swego stanowiska i nie wejdzie w porozumienie z nacjonalistami; socjaliści również nie ustąpią

ze swego stanowiska. Marx jeszcze nie otrzymał misji, aby utworzyć gabinet. Byłby to rząd pozaparlamentarny, oparty o stronnictwa mieszczańskie. Socjaliści mogliby go wszakże tolerować.

Burzliwe posiedzenie parlamentu włoskiego.

RZYM. Jak się okazuje, podczas bójki w Izbie deputowanych w noc Sylwestrowa, poseł Bolanant został zrzucony w rękę, zaś postawił Ray-

naudowi wybito ząb. Posiedzenie trwało przez całą noc Sylwestrową do szóstej rano.

Zawieje śnieżne na Kaukazie.

MOSKWA. Z Tyflisu telegrafują o niezwyklej zewie śnieżnej, srożącej się na Kaukazie.

Cały szereg linii kolejowych — został zasypany śniegiem, także komunikacja w wielu miejscowościach została wstrzymana.

Warstwa śniegu, pokrywająca wsie

i miasta dochodzi do metra wysokości. W Baku stanęły wszystkie fabryki. Wzkie transporty wstrzymano.

Wybrzeże Czarnego Morza nawiedził straszny huragan. Przedmieście portu Batum zostało zatopione.

Wszystkie okręty wstrzymano w portach.

Wiadomości polityczne.

W sprawie polityki zagranicznej. Dziś, 3 b. m. odbędzie się posiedzenie Komitetu Politycznego Rady Ministrów, które poświęcone będzie sprawom polityki zagranicznej.

Układy nad Bostorem. Naczelnik wydziału dla handlu zagranicznego w ministerjum przemysłu i handlu, p. Węclawowicz, powrócił z podróży do Konstantynopola i Sofji. W Konstantynopolu przeprowadził rokowania p. Węclawowicz z delegatami perskimi o zawarcie traktatu handlowego. W Sofji przeprowadził pertraktacje również o traktat handlowy, który w najbliższym czasie ma być podpisany.

Kto będzie wiceministrem pracy. Jako wice-ministra pracy i opieki społecznej wymieniają p. Zapata, dotychczasowego naczelnika wydziału pracy w województwie pomorskim. Nominacja nastąpić ma w najbliższych dniach.

„Plan Dawesa” dla Francji. Ambasador amerykański, Herrick, złożył Herriotowi wizytę, w czasie której była mowa o skon-

solidowaniu długu, jaki Francja zaciągnęła podczas wojny w Ameryce. Ambasador omawiał projekt ministra skarbu Clementela. Przy rozmowie był obecny Clementel. Podniósł on — jak słyhać — że należałoby stworzyć dla Francji rodzaj planu Dawesa, którego zobowiązania Francja przyjąłaby dobrowolnie i zaciągnęłaby pożyczkę, aby skonsolidować swoje długi amerykańskie i spłacić je ratami. Wysokość rat określiłaby specjalna komisja. Nie trzebaby natomiast tworzyć żadnej kontroli finansowej, jak to się stało w Niemczech. Francja prowadzi gospodarkę uczciwą i dotrzymuje swych zobowiązań.

Rozłam w węgierskiej partii socjalistycznej. Ogłoszenie niedawnych tajnych aktów węgierskiego rządu Horty'ego i socjalistów wywołało wielką sensację, a w samej partii — rozłam. Jak słyhać, w partii socjalistycznej utworzyła się obecnie skrajna lewica, która będzie zwalczała dotychczasowych przywódców socjalistycznych.

Bójka w izbie deputowanych.

PARYZ. W dniu 31 grudnia, z powodu obrad nad ustawą amnestijną, doszło do niezmiernie burzliwych scen.

Debatowano głównie nad poprawkami Senatu.

Posel komunistyczny Berton postawił wniosek o odroczenie rozpraw, gdyż nie zdołał jeszcze zebrać odpowiedniego materiału dla wyświetlenia szeregu wypadków, na które ustawa ta zostanie rozciągnięta.

W przemówieniu niezmiernie agresywnym, mówca komunistyczny wspominał o pomyłkach sprawiedliwości.

Pomiedzy mówcą i posłami z ław narodowych powstała dyskusja.

Na uwagę jednego z posłów narodowych, zbijającego wywody mówcy komunistycznego, powstał na ławach komunistycznych piekielny hałas.

Dwóch posłów przyskoczyło do siebie i chwyciło się za kołnierze.

Doszło do bójki na pięści. Z trudem zdołano rozdzielić walczących. Przewodniczący izby Painleve zwrócił się do izby z upomnieniem, prosząc o zachowanie spokoju. Głos otrzymał ponownie komunista Barton, który atakował gwałtownie rząd, uważając wniesiony przez rząd projekt ustawy amnestyjnej, za niedostateczny.

Następnie zabrał głos socjalista Blum, który domagał się ponownego zaangażowania robotników kolejowych. Ostatecznie Izba przyjęła ustawę amnestijną z poprawkami Senatu 343 głosami przeciw 136. Ustawą tą objęta jest również sprawa Cailaux, który obecnie będzie mógł powrócić do Paryża.

Wywiady „Kurjera Wileńskiego”

Co mówi o przyszłości archiwum państwowego w Wilnie dyrektor p. Waclaw Studnicki?

Nawiązując do znamiennej uchwały Rady Miejskiej w sprawie przemiany lokalu pod bezcenne w swym znaczeniu kulturalnym i naukowym archiwum wileńskie, tudzież, coraz szerszego zainteresowania się tą sprawą społeczeństwa miejscowego, zwróciliśmy się do dyr. p. Waclawa Studnickiego z prośbą o kilka informacji, dotyczących się zarówno — organizacji archiwum, jako też jego życiowego dziać i w najbliższej przyszłości znaczenia.

Dyrektor Studnicki, będąc niejako dotychczas odosobnionym w pracy około ugruntowania bytu archiwum jest nieco naszym wywiadem zaskoczony i objawia pewne swoje z tej racji miłe zakłopotanie.

— Archiwum państwowe w Wilnie obejmuje terytorjum nie tylko Ziemi Wileńskiej, lecz i Województwa Nowogródzkiego usłyszeliśmy po chwili odpowiedź na pierwsze elementarne nasze pytanie.

— Jak zostało zorganizowane dzisiejsze archiwum państwowe?

— Archiwum Wileńskie zorganizowane zostało w myśl nowego w odrodzonej Polsce systemu, opierającego się na tak zwanej centralizacji całego szeregu poszczególnych, dawnych za czasów zaborców archiwów.

— Jakie dawne archiwa wchodzą w skład wil. państw. archiwum?

— W skład archiwum państw. w Wilnie wchodzi kilkanaście archiwów po b. urzędach rosyjskich jak: gen. gubernatorskim, gubernatorskim, różnych b. urzędach gubernjalnych, archiwa sądowe, skarbowe, dóbr państwowych, kontroli państwowej, b. Kuratorjum, sięgające jeszcze czasów

ks. Czartoryskiego (nadmierzają cenne dla dziejów naszego szkolnictwa), b. deputacji szlacheckiej i szereg pomniejszych.

Z czasów Rzplitej, archiwum akt dawnych, zorganizowanych dla kraju zwanym przez Rosję północno-zachodnim.

Archiwum wileńskie przeto wiedzieć należy, jest pod względem ilości materiału i wartości jednym z największych i najcenniejszych w całej Polsce.

— Jak sobie należy przedstawić wielkość archiwum?

— Ilość fascykułów archiwalnych nie jest jeszcze ściśle obliczoną. Objętość natomiast w metrach jest już wiadoma. Wynosi ona przy zsumowaniu długości wszystkich półek osiemnaście kilometrów, przytem w 2-eh gmachach uniwersyteckich trzy kilometry i piętnaście kilometrów po Franciszkańskim, które zapomocą olbrzymiego drewnianego rusztowania jest podzielone na 5 kontygnacji.

— A, wartość?

— Wartość archiwum, leży zarówno w korzyściach praktycznych, jako źródło informacyjne dla urzędów i osób prywatnych i wartość pod względem naukowym.

— Jakie to są korzyści praktyczne?

— Informacje w sprawach własnościowych, serwitutowych, zadań włościńskich, przynależności gminnej, konfliktów, klasyfikacji gruntów dla celów podatkowych, stwierdzenia udziałów w powstaniach i we wszystkich z ostatniego stulecia, ruchach włościńskich, wreszcie odpisów świadectw szkolnych, służbowych ect.

— Ile tych spraw się załatwia?

Uroczystość noworoczna.

W dniu 1 stycznia panu Prezydentowi Rzeczypospolitej o godz. 9 rano składali w Belwederze życzenia noworoczne członkowie personelu kancelarii cywilnej, adjutantury generalnej, oficerowie szwadronu i kompanii przybocznej.

O godz. 10.30 pan Prezydent w otoczeniu szefa kancelarii cywilnej, generalnego adjutanta i adjutantów przybocznych udał się samochodem na zamek, gdzie w chwili przyjazdu pana Prezydenta wywieszono na maszcie sztandar Prezydenta Rzeczypospolitej. Kompania przyboczna oddawała honory w dziedzińcu zamkowym, orkiestra odegrała hymn narodowy. Pan Prezydent przywitany u stóp schodów Władysławowskich przez dyrektora protokołu oraz przez personel zarządu Zamku, udał się natychmiast do kaplicy, gdzie przy wejściu do sali Canaletta oczekiwał pan premier Grabski w otoczeniu rządu. Kapelan ks. prałat Tokarzewski odprawił cichą Mszę świętą, poczem pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się do sali Marmurowej. Tu pan Prezydent przyjął ks. kardynała Kakowskiego, pp.: marszałka senatu Trampczyńskiego, wicemarszałka J. Moraczewskiego, który składał życzenia w imieniu sejmu, p. premiera Wł. Grabskiego wraz z całym rządem i p. prezesa Sądu Najwyższego W. Seyde.

Tymczasem w sali Rycerskiej zgromadził się cały korpus dyplomatyczny.

Przybyłego z sali Marmurowej p. Prezydenta powitał przemową nuncjusz apostolski mgr. Lanri, na którą odpowiedział p. Prezydent.

Po skończonych przemowach p. Prezydent przywitał się ze wszystkimi dyplomatami i po skończonym cercle'u opuścił salę.

W sali Assamblowej zgromadziły się tymczasem delegacje: duchowieństwa wszystkich wyznań, dalej, delegacje Sejmu i Senatu, generalicji, rady miejskiej, senatów wszystkich uczelni, urzędników państwowych oraz przedstawiciele różnych stołecznych instytucji rządowych, samorządowych i prywatnych, pragnących złożyć Głowie Państwa noworoczne życzenia.

O godz. 12 min. 20 p. Prezydent wszedł na salę Assamblową, którą obszedł wokół, przyjmując życzenia od przewodników poszczególnych organizacji i grup.

Po wysłuchaniu życzeń p. Prezydent wygłosił przemówienie, przyjęte przez zebranych oklaskami, poczem o godz. 3 min. 45 przy dźwiękach hymnu narodowego opuścił Zamek, udając się do Belwederu.

Arkadiusz Awerczenko.

Menażerja.

— Może pan chce się dziś wybrać do menażerji? — zwrócił się do mnie z powyższym pytaniem jeden z moich przyjaciół.

W Konstantynopolu jest menażerja?... Nie wiedziałem.

— Jest...

— Bardzo chętnie się wybiorę... Lubię zwierzęta... Owszem...

— Teraz jest tam właśnie pora karmienia zwierząt... — wycedził przez zęby mój przyjaciel — chodźmy!

Jestem bardzo łatwowierny i naiwny, ale nie do tego stopnia, ażeby nie umiał odróżnić menażerji od najwykleszej restauracji.

A miejsce, dokąd zaprowadził mnie mój przyjaciel, było restauracją, gdzie o zobaczeniu zwierząt nie może być oczywiście mowy, chyba że na talerzach — w bardzo zmienionej postaci...

— Czego pan kpi ze mnie? — oburzyłem się.

Mój przyjaciel uśmiechnął się.

— Niech się pan nie gniewa. Zapewniam pana, że jesteśmy w tej chwili w menażerji... albo w „panopticum”, jak pan woli... Każdy osobnik, którego pan tu widzi, stanowi rzadki okaz zoologiczny.

— Nie widzę naprzykład nic ciekawego w tym rudym jegomościu w fioletowej kamizelce.

— Paniel... Ten człowiek jest taki chytry, że umiał siebie samego podnieść za włosy do góry...

— Ale teraz przecież siedzi spokojnie przy stole?

— Teraz on się zmienił... Czy wie pan, że ten człowiek był u rosjan w niewoli przez trzy lata?

— Cóż w tem dziwnego? On jest pewno Niemcem.

— Nie, rosjaninem.

— Ale był niemieckim żołnierzem?

— Nie, służył w wojsku rosyjskim.

— W takim razie to jest doprawdy dziwne. Rosjanin — i był w niewoli u rosjan? Może on kłamie?

— Nie, znam dokładnie tę historję. Słuchaj pan! Ten człowiek był rosyjskim żołnierzem i służył na

froncie w pierwszej pozycji... Wie pan jak to się dzieje w wojsku: chłód, głód i strach, szczególnie na froncie... W dodatku pewnej nocy wysłano go na zwiady... A gdy biedak znalazł się w głuchą noc sam jeden między austriakami z jednej strony, a rosjanami z drugiej — o mało nie oszalał ze strachu... Cisnął karabin i począł uciekać. Nagle — beł — zawadził o coś i padł na ziemię Patrzy — leży na jakimś trupie — żołnierzu austriackim... Sciągnął z niego mundur, przebrał się na austriaka wziął jego karabin i pomaszrował w stronę rosyjskich pozycji.

Przytąpał go zaraz straż rosyjskie i przyprawy do pułkownika:

— Ktoś ty?

— Jestem słowianinem. Nie chcę przelewać krwi. Chcę oddać się do niewoli. Lubię rosjan...

— Zuch z ciebie!

— Dali mu wódki, wysłali natychmiast z frontu i odkomenderowali go do obozu dla jeńców. Był tam trzy lata, wypadł się porządnie i żył, jak u Pana Boga za piecem.

— Tak... To ciekawe — rzekłem — A kto to jest ten jegomość?..

— Też bardzo sprytny... Pamięta pan ewakuację na Krym?.. Nikogo nie dopuszczano wtedy na brzeg... Trzeba było przedstawić specjalne dokumenty, świadectwa, legitymacje i. t. d. On to zrobił prościej: wykorzystał chwilę, gdy przybyła komisja aljancka okrętem i wkroczył się do delegacji francuskiej w roli tłumacza.

Do wszystkiego się wtrącał, opowiadał, radził, gestykulował... podobal się wszystkim. Wreszcie władze zwróciły nań uwagę:

— Co pan tu robi?... — zapytano go.

— A ja tu przyjechałem razem z wami... chcę odnaleźć mego krewnego.

— Kto pan jesteś?

— Mam tu własną fabrykę... Szukam krewnego — inżyniera. Przywiozłem mu tysiąc lirów — dla mnie to drobnotka. Może pan będzie łaskaw podpisać jego dowód osobisty... — i podsuał swój paszport. I podpisał.

— przeciętnie, miesięcznie około 200, w czem około połowy dla osób prywatnych — przeważnie włościan.

— A, czy za te informacje coś się opłaca?

— Poza normalną opłatą stemplową za kwerendy (poszukiwania archiwalne) jest ustalona przez ministerstwo specjalna taksa, biorąca pod uwagę czas poświęcony kwerendzie.

By jednak nie zrażać szerokich mas do urzędu arch. państw. dyrekcja sporządziła wykazy alfab. do ksiąg spisu ludności włościańskiej i nadań majątkowych, dzięki czemu informacje udzielane są bezpłatnie.

— A wartość pod względem naukowym?

Archiwum posiada wprost nieocenione skarby (szczególnie w t. zw. dziale tajnym „murawio-wskim”), niedostępne do niedawna dla nauki polskiej.

Ze źródeł arch. wil. w ub. r. korzystali 70 znanych uczonych wraz z uczniami pracującymi w seminarjach naukowych.

Źródła te wykorzystywane są coraz częściej przez uczonych z innych dzielnic Polski, a nawet zagranicą.

A, czy te wszystkie skarby mają odpowiednie zabezpieczenie?

— Otóż, że nie i to jest główną bolączką mojej pracy jako dyrektora — podkreślił ożywiony rozmową p. Studnicki.

— Archiwum jak panu wiadomo pomieszczone jest w 3 lokalach z których, ani jeden na ten cel się nie nadaje.

Stanowią one groźne niebezpieczeństwo pod względem pożarowym, a najważniejszy dział w kościele po Franciszkańskim literalnie butwieje.

— Jaki p. dyrektor osiągnął rezultat z dotychczasowych swych znanych ogólnie społeczeństwu starań około zmiany tego smutnego stanu rzeczy?

— Rezultat? — uśmiechnął się smutnie p. S.

— Prawie żaden.

— Co stoi na przeszkodzie?

— Obecnie po usunięciu wszelkich innych przeszkód, jak nawet obojętności pewnych sfer w Radzie Miejskiej, która in corpore ostatnio głosowała za tym wnioskiem, pozostała zasadnicza przeszkoda: — nadmierna tendencja oszczędnościowa Ministerstwa Skarbu.

— Nie mamy do swej dyspozycji odpowiednich środków materialnych na wynajęcie i zremontowanie paru gmachów, dokąd przeniesionoby narażenie choćby seminarjum prawosławne, szkołę powszechną Nr. 33 i ochronę białoruską z gmachu przeznaczoną i zakwalifikowaną na archiwum w b. klasztorze po-Bazylijskim.

W związku z tą sprawą — mam za sobą wspomnianą jednomyślną uchwałę Rady Miejskiej, mocą której

— Pańska menażerka zaczyna mnie ciekawić... Co pan wie o tym jegomościu?

— O nim mogę panu powiedzieć tylko dwa słowa: „Krzysztof Krzysztolidis — dostawca uciech”.

— Czy istnieje taki zawód?

— Oczywiście...

— Jakich uciech może dostarczyć ten jegomość?

— Pan jest okropnie naiwny... Krzysztolidis Krzysztolidis sprawa ludziom różne przyjemności... Daj pan ucho...

— Jeżeli mam podsunąć panu ucho... to już sam rozumiem.

— A ten pan?

— To jest impresarjo Szalapina...

— Sprowadził Szalapina?

— Nie...

— A pan powiada przecież, że to impresarjo...

— Widzi pan — ten jegomość urządził we wszystkich miastach koncerty Szalapina, ale zawsze brak mu było pewnej drobnostki — samego Szalapina...

— No, no... A cóż na to władze?

wyłoniona jest komisja z 3 radnych, obdarzonych prawem kooptacji członków z poza rady dla stworzenia komitetu, któryby dopomógł rządowi w przeniesieniu archiwum państwowego z murów uniwersyteckich i z kościoła Franciszkanów do odpowiedniego lokalu.

— Nie wątpię, że powyższemu komitetowi uda się znaleźć poparcie we wszystkich sferach miejscowego społeczeństwa i że wspólnymi siłami sprawa ta w roku bieżącym o tyle posunie się naprzód, że przynajmniej część najwięcej narażonych na zniszczenie akt archiwalnych znajdzie się w lokalu — upatrzonym na archiwum.

— A, czy w Wilnie niema jakiegoś innego, również, jak klasztor po-Bazylijski, nadającego się na archiwum państwowe lokalu. Mamy tu na myśli pewną trudność, jaka bezwątpienia wyniknie przy usunięciu gimnazjum prywatnego białoruskiego — gdzie kończy się wszelka prawna ingerencja władz państwowych?

— Gmachu innego, któryby tak, jak właśnie mury po-Bazylijskie odpowiadał warunkom wymaganym dla lokalu arch. państw. w Wilnie niema ze względów następujących:

Gmach dla arch. państw. musi być bardzo obszernym, mieć grube mury, przynajmniej część korytarzy i sal sklepionych, nie przylegać do żadnych zabudowań i posiadać obszerne niezabudowane place.

Odnosnie do zasadniczej części pańskiego pytania — to sądzę, że zarząd gimnazjum białoruskiego, nie znajdzie powodów do niezadowolenia, gdyż narażenie niezainicjowaną została kwestja usunięcia go. Zaś w przyszłości spodziewam się, że gdyby zaproponowano zarządowi gimnazjum usunięcie się z gmachu — o tylko na warunkach korzystniejszych to jest oddania na jego użytek, wynajętego lokalu, odpowiednio znów przystosowanego do celów nowożytniej szkoły — czemu nie odpowiada gmach po-klasztorny z XYIII w.

Co do przyszłości archiwum to muszę nadmienić, że po usunięciu bolączki lokalowej — jest sprawa wielkiej wagi zwiększenie etatów archiwalnych, które obecnie są za szczupłe aby podołać z większą wydajnością swoim zadaniom.

Potrzebna byłaby też dotacja na cele naukowe i wydawnicze archiwum. Obecnie wileńskie źródła archiwalne wydają na własny koszt i ryzyko.

bws.

Żądajcie wszędzie „Kurjera Wileńskiego”.

— Góż mu władze mogły zrobić, jeżeli on zawsze był w porządku?

Przyjeżdża naprzykład do Kremieńczuga i wylepia afisze: „Koncert F. J. Szalapina”. Publiczność tłumnie napływa do kasy, lecz na drzwiach wylepiona jest kartka: „wszystkie bilety sprzedane”. Wszyscy okropnie żałują, lecz z pomocą przychodzą mu przekupnie: „chce pan bilecik? — powiadają — mogę panu sprzedać za 20 rubli, w kasie kosztował 10 rubli — ale taniej nie mogę sprzedać”. Ludzie kupują. A gdy wszystkie bilety sprzedane, wtedy impresarjo wylepia drugi afisz: „Z powodu niedyspozycji artysty, koncert Szalapina zostaje odłożony. Pieniądze ze bilety można otrzymać w kasie. Kasa oczywiście zwraca pieniądze według cennika: bilet za 10 rubli wypłaca 10 rubli, jakkolwiek właściciel biletu zapłacił 20.

Rzeczywiście!... Rzeczywiście takiej menażerki niema żadne miasto na świecie!...

Tłumaczył B. F.

KRONIKA.

Niedziela

4

Styczeń

Dziś — Tytusa B.

Jutro — Telesfora.

Wschód słońca — g. 7.43

Zachód „ — g. 3.38

MIJSCOWA.

— **Budżet m. Wilna.** Wszystkie wydziały magistratu sporządziły już preliminarze. Całość odesłana została do miejskiej komisji finansowej, gdzie zestawiony zostanie ogólny budżet miasta na r. b., który poddany będzie dpskusji Rady Miejskiej.

— **Podatek od kart.** Magistrat zamierza obłożyć podatkiem karty do gry. Wpływy z tego źródła obrócone będą na cele dobroczynne.

— **Działalność Pogotowia Ratunkowego.** W ciągu roku ubiegłego, Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy lekarskiej w 3634 wypadkach Wyjazdów do nagłych wypadków na mieście zanotowano 1706.

— **Policja a biuro adresowe.** Jak wiadomo, biuro meldunkowo-adresowe objął magistrat, który prowadzi je w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej. Informacje o adresach obywateli miasta udzielane są za opłatą.

Celem uregulowania tej sprawy komenda policji państwowej zwróciła się do magistratu z prośbą zwolnić od tych opłat za udzielanie informacji na użytek policji.

— **Zaproszenie.** Syndykat Dziennikarzy Polskich w Wilnie otrzymał dnia 2-go b. m. od Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich zaproszenie na mający się odbyć w Chojnicach (Pomorze), we wtorek dnia 6 b. m., walny zjazd członków rzeczonoego syndykatu. Program tego zjazdu zapowiada między innymi wybór zarządu, komisji rewizyjnej, komisji zarobkowej i sądu rozjemczego. Po skończonych obradach odbędzie się wspólna uczta koleżeńską, następnie raut. Dotychczasowym prezesem Syndykatu Dziennikarzy pomorskich — jest redaktor A. Markwicz. Stała siedziba zarządu Syndykatu — Grudziądz, Plac 23 stycznia Nr. 16.

— **Sesja Zarządu Kasy Chor.** w d. 31 grudnia z. r. prawie wyłącznie była poświęcona sprawom budżetu instytucji na I y kwartał b. r., który został uchwalony w następujących pozycjach głównych: wpływy — 502.000 zł.; po odliczeniu z takowych, zgodnie z ustawą 57.000 zł. na fundusz zapasowy, ogół wydatków preliminarzowo w kwocie 445.000 zł., w tem: świadczenia gotówkowe i lecznicze — 311.850 zł.; koszty administracji, osobowe i rzeczowe — 90.330 zł.; remonty, instalacje, inwestycje, konserwacje — 42.820 zł. W budżecie m. in. zostały uwzględnione: założenie przychodni na N.-Zabudowaniu, ulepszenie trybu udzielania pomocy lekarskiej obłożnie chorym, zakup aparatu Röntgena i urządzenie pracowni rentgenologicznej, rozszerzenie poczekalni w poliklinice, kąpiele świetlne, biblioteka medyczna i inne.

— **Bal T-wa Sportowego „Wilja”.** D. 5 bm. w poniedziałek w lokalu „Domu Oficera Polskiego” przy ul. Mickiewicza 13 odbędzie się wielki bal klubu sportowego „Wilja”.

Bal ten organizują oficerowie 6 p. Leg. i to jest już dostateczną rekojmia, iż bal ten będzie naprawdę sympatyczny.

Karty wstępu w cenie 6 zł. otrzymać można w dniu balu przy kasie. Stroje wieczorowe.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski. „Panna Maliczewska”. Znakomita sztuka Zapolskiej z pp. Grabowską i Woltejką w rolach głównych, grana jest codziennie (do niedzieli włącznie) w Teatrze Polskim, a więc dziś i jutro.

Przedstawienie szkolne. W niedzielę o godz. 4-jej pp. grane będą dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych „Grube ryby”.

Codziennie pod kierunkiem J. Leśniewskiego odbywają się pełne próby ze sztuki W. de Bondy „Po burzy”. Premiera tej nowości wyznaczona na poniedziałek.

Z operetki. Dziś w sobotę ostatnia nowość naszego repertuaru „Hrabina Marica” operetka Kalmana z W. Kawecką.

„Dama w gronostajach”, jako popołudniówka ukaże się w niedzielę o g. 8 m. 30 pp. po cenach zniżonych w obsadzie premierowej z p. Kawecką.

Powtórzenie premjery Baletu. W niedzielę o g. 8 w znakomity nasz zespół baletowy powtórzy cały program sylwestrowy, na który złożyła się: „Kąprys włoński” — Czajkowskiego, „Sonata księżycowa” — Beethovena, „Zefir i Flora” — Moniuszki i „Tańce” — Griega, Różyckiego, Moniuszki i in. W Baletcie oprócz zespołu stałego biora udział cały zespół chóru operowego, liczni dobrani soliści i statyści. Dekoracje i kostjumy specjalnie wykonane w pracowni teatralnej, według wzorów p. E. Kazimierowskiego.

Z opery. Opera nasza od kilku tygodni pracuje nad przygotowaniem „Aidy”, która się ukaże w połowie bieżącej operetka zaś przygotowuje „Revue” operetkowe Nelsona p. t. „Karnawał królewski”

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Nie byli na balu „Morskim”. A dlaczego? Bo im skradziono lakierki.

Taka brzydka przygoda spotkała wczoraj trzech bardzo miłych oficerów, a mianowicie: kapitana H. o raz poruczników I. i P., którzy utworzyli kawalerski triumwirat, zamieszkali przy słynnej już z podobnych wypadków, jaki ich spotkał, ul. Kalwaryjskiej.

Rano, jak zwykle oficerowie ci wyszli na służbę, mieszkania zaś pilnował ordynans, mając do pomocy pleska-wilczka.

O 12 w południe ordynans wyszedł na obiad, zamknąwszy mieszkanie na kłódkę.

Gdy powrócił po obiedzie zastał mieszkanie otwarte i ogołocone zupełnie.

Łupem złodziej stało się dwa komplety ubrań cywilnych, palto, 3 pary lakierki, koc i materiał na płaszcz wojskowy.

Poszkodowani obliczają straty na ogólną sumę 1.500 zł.

Najfatalniejsze jest jednak to, że nie byli na balu „Morskim”, a taką mieli ochotę...

— **Kradła gdzie się dało.** P. Koczan Moleja, zamieszkały przy ul. Sofjanskiej № 4 zameldował, iż skradziono mu zegarek, wartości 130 zł. i o dokonanie tego czynu podejrzewa niejaką Reginę Jurgilewicz.

Po sprawdzeniu okazało się że J. już za inne sprawki osadzona jest w więzieniu na Łukiszkach.

— **Nagły zgon.** Wczoraj, o g. 7 wiecz. nagle zmarła służąca p. Józefa Markiewiczza, zamieszkała przy ul. Widok № 4 Stefania Sienkiewiczówna, licząc l. 27.

Przyczyny śmierci na razie nie stwierdzono. Ciało zabezpieczono do przyścia komisji.

— **Okradzona w łaźni.** P. Taubler, zamieszkała przy ul. Kowalskiej 23, będąc w łaźni Tyszkiewicza została okradzona z palta, wartości 150 zł. O popełnienie kradzieży podejrzana jest Karolina Bisikińska, zam. przy ul. Konduktorskiej 30.

— **Służąca złodziejka.** Z mieszkania Rachmilla Kowala (ul. Niemiecka 8) skradziono różne rzeczy, wartości 100 zł. Kradzieży dopuściła się b. służąca poszkodowanego Wanda Kowelówna. Policja złodziejkę ujęła, a rzeczy odebrane zwróciła właścicielowi.

Z PROWINCJI.

— **Ofiara nieposłuszeństwa.** Przed kilku dniami „Kur. Wil.” doniósł o postrzeleniu przez żołnierza straży granicznej Anny Karol. Obecnie otrzymujemy szczegóły tego wypadku. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło iż Karol jest służącą duchownego prawosławnego Biekarewicze. W dniu krytycznym Karol chcąc dostać się do domu zamkniętego usiłowała przesadzić ogrodzenie okalające nieruchomości. Manewr ten wydał się podejrzany stojącemu na warcie żołnierzowi str. granicznej. Wezwał więc trzechkrotnie do za-

trzymanie się nieznanym, lecz ponieważ ta nie słuchała dał strzał, którym ranil dziewczynę — w nogę.

— **Napad na drodze.** Ze Świecian donoszą iż trzech nieznanymi napadli na przechodzącą drogą wiodącą ze Świecian do Hoduciszek Tomasza Cecana, mieszkańca wsi Barkuszki, gm. Zabłociskiej.

Napastnicy zadali ofiarze swej dotkliwy cios kijem w głowę, a następnie ograbili ją z gotówki i ubrania.

— **Pożary nie gasną.** We wsi Ludwinowo, gm. Landwarowskiej spłonął dom mieszkalny Jana Bielana.

— Również dom a nadto chlew z inwentarzem żywym spłonął nocy dzisiejszej we wsi Niwenki, gm. Przewrockiej. Pożar wynikł wskutek nieostrożności właściciela Panfila Fiedorowa. Straty wynoszą 1772 zł.

— W majątku Szarkowszczyzna Stara ogień strawił dom Karola Bohdanowicza. Przyczyny i strat narazie nie ustalono.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Oddział Polski w międzynarodowym kongresie Inteligencji.** W Paryżu odbędzie się 3, 4 i 5 stycznia III międzynarodowy kongres pracowników umysłowych. Polską inteligencję reprezentować będzie na kongresie polska Konfederacja pracowników umysłowych.

Skład delegacji jest następujący: prezes honorowy p. Marja Curie-Skłodowska, oraz pp. dr. Kazimierz Dłuski, prof. dr. Gustaw Przychocki, inż. Stanisław Rybicki (Lwów), prof. Henryk Rygier, prof. Tadeusz Wałek (Kraków), prof. dr. Oskar Halecki, prof. Marcei Handelsman, p. Franciszek Zarębski i p. Czesław Madey, prof. dr. Zygmunt Zaleski (Paryż), dr. Edward Woroniecki (Paryż) i radca Franciszek Doleżał (Paryż).

Skład delegacji w najbliższych dniach zostanie uzupełniony.

— **Wygrane dolarówki.** Wygrane padły na następujące numery:

8 tysięcy dolarów

wygrał nr. 454514.

3 tysięcy dolarów

nr. 833112.

Po 1 tysiącu dolarów

N-ry: 052666 799546 677775 127856 503691 298715 086278 616887 634687 323324.

Po 100 dolarów

N-ry: 351224 295274 729272 045151 284923 937449 067022 913576 112978 348263 839736 469724 974992 978504 773413 685075 113169 974463 595972 235418 806811 180806 507754 443449 983229 999865 381830 975261 115350 630597 046161 289786 182301 953152 168890 191275 554809 218599 563880 749600.

Ostatnia została wyciągnięta główna wygrana—40 tys. dolarów, która padła na nr. 080898.

— **Na tropie świętokradców.** Sledztwo policyjne w sprawie kradzieży wotów w kościele OO. Karmelitów, posunęło się o tyle naprzód, że natrafiono już na ślady sprawców świętokradztwa. Ślady te prowadzą na Górny Śląsk. Według zapewnień policji, zbrojnicy ukrywają się podobno w Katowicach, do kąd wyjechało kilku wywiadowców. Kontrola ksiąg inwentarzowych w klasztorze została już prawie ukończona. Ustalono brak następujących kosztowności: 16 sznurów korali, kuty złotem, 6 sznurów dużych pereł, jednego sznura dużych bursztynów, jednego sznura granatów, jednego ciężkiego łańcucha złotego, wysadzanego brylantami i djamentami oraz bransolety z brylantów w złotej oprawie. Szkody wynoszą około 200 tysięcy złotych.

— **Aresztowanie szpiegów sowieckich w Warszawie.** Policja polityczna aresztowała w Warszawie dwóch szpiegów bolszewickich—Konstantego Stockiego i Mikołaja Daniłowa.

Obydwa aresztowani już byli parę miesięcy temu, lecz w braku dowodów rzeczowych, wypuszczono ich wtedy na wolność, otaczając ich jednak pieczołowitą opieką, która doprowadziła do ponownego aresztowania, w chwili, gdy wychodzili z gmachu misji sowieckiej w Warszawie. Tym razem znaleziono kompromitujące dowody. Sledztwo w toku.

— **Zuchwały napad rabunkowy.** Onegdaj ograbiono w Warszawie kasę państwowego urzędu ochrony lasów.

Rabunek dokonany został za pomocą rozbicia kasy, mieszczącej się w lokalu przy ul. Senatorskiej w Galerii Luksemburga.

Łupem zuchwałych kasiarzy stało się około 10.000 złotych.

— **Wybuch petardy w teatrze Narodowym w Warszawie.** Onegdaj pomocnik elektrotechnika Teatru Wielkiego p. Waclaw Fijałkowski, przenosząc petardy potrzebne do 4-go aktu wystawionego właśnie baletu „Bajka”, spotkał w foyer, teatru Wielkiego członka orkiestry p. Lebelte, któremu tak niefortunnie zaczął demonstrować petardy, że jedna z nich upadła na ziemię.

W chwili gdy Fijałkowski schylił się by ją podnieść, nastąpił wybuch, który poparzył mu twarz i spowodował że inne trzymane w ręku petardy upadły i też wybuchły. Fijałkowski odniósł b. poważne oparzenia twarzy i rąk, Lebelte zaś tak się przeraził, że dostał bicia serca.

Z ZAGRANICY.

— **Jak wojna to wojna.** Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, na brzegach amerykańskich zebrało się około 15 okrętów i statków, które starały się przemycić spirytus i napoje alkoholowe na brzeg. Rząd wysłał przeciw nim 40 statków uzbrojonych w armaty. Statki przemycicze były również uzbrojone. W niektórych punktach doszło do wymiany strzałów.

O ubezpieczenie na starość nauczycieli.

Zjazd doroczny Zw. Zaw. naucz. polskich szkół średnich, zwołany na dn. 4 i 5 b. m. na porządku obrad ma dyskusję nad ubezpieczeniem nauczycieli szkół prywatnych na starość, na wypadek choroby i ubezpieczeniem sierot po zmarłych nauczycielach. Sprawa ta obecnie jest palącą, już szeregi nauczycieli starszych i chorych, wraz z utratą posady, znalazły się bez wszelkiego zaopatrzenia, w beznadziejnym położeniu stają wdowy i dzieci po nauczycielach. Związek zawodowy stanął na gruncie, iż sprawę ubezpieczenia rozstrzygnąć należy może jedynie państwo przez powołanie do życia urzędu emerytalnego dla pracowników umysłowych. Wkładki wnoszone byłyby przez pracodawcę i pracownika z ewentualną pomocą ze strony państwa. Urząd taki miałby donieść znaczenie społeczne dla całej warstwy inteligencji pracującej i dawałby należyte gwarancje trwałości. Widoki na utworzenie państwowego urzędu emerytalnego są obecnie dość znaczne wobec tego, że podobne kasy emerytalne istnieją już od czasów przedwojennych w Małopolsce i częściowo w Poznaniu i na Śląsku. Związek nauczycielski wspólnie z innymi związkami pracowników umysłowych zwrócił się też do p. ministra F. Sokala natychmiast po objęciu przez niego urzędu, z prośbą o przyspieszenie prac nad ustawą.

Rozmaitości.

Walka dwu starszek o 19-letniego studenta.

W Wiedniu po czterech dniach rozpraw w sądzie kryminalnym za padł wyrok w niezwykłym procesie. Student Meich, lat 19, wynajął pokój u 67-letniej wdowy Marji Eberl. Ta ostatnia wbrew woli i chęci studenta zakochała się w nim do utraty

zmysłów. Pragnąc zaś przywłączyć go do siebie, otaczała młodego Meicha komfortem i wygodami, o jakich nie było mowy w akcie najmu mieszkania. Zamieszkała na temże piętrze 64-letnia Franciszka Pruscha nie mniej uczuła w swoim doletniemu sercu miłość szaloną dla młodego prawnika. Do jego pokoju posyłała kwiaty i słodycze, za każdym razem przez zazdrosną rywalkę wyrzucane na schody. Pomiedzy współwzrostkami wynikały coraz skandaliczniejsze zajścia. Pragnąc mieć spokój student postanowił wynieść się w oddalone strony miasta, co tem bardziej rozjuszyło rywalki. W końcu Pruscha napadła na Eberlową i wystrzałem z rewolweru położyła ją trupem na miejscu. Sąd skazał morderczynię na 15 lat więzienia.

Redaktor Józef Batorowicz.

OGŁOSZENIA.

BACZEWSKIEGO

LIKIERY:

ABRIKOTINE
BANAN
CHERRY
CURAC O TRIPL SEC
GRIOTTE
MENTHE GACIALE
ORANGE SEC SEC
ROSE
SOVERAIN

Pp. Palacze, uwaga!

Ukazały się w sprzedaży

Hygieniczne

TUTKI

„Arabskie“

znanej fabryki

„Ottoman“

wyrabiane z prawdziwej

Francuskiej bibułki

i zaopatrzone w filtr wa-

towny, który całkowicie u-

nieszkodliwia nikotynę

Żądajcie wszędzie!

KINO-TEATR „**HELIOS**“
ul. Wileńska 38.

Dzisiaj Najwspanialsza i najgłośniejsza gwiazda filmowa nasza słynna rodzczka w 10 aktach. Przepiętna gra — Wyjątkowe napięcie nerwowe.

Pola Negri w swem ostatniem arcydziele p. t.

„**Napiętnowana**“ wielki współczesny słonowy dramat w 8 w. akt.

KINO-TEATR „**POLONJA**“
Mickiewicza 22. Dyrekt. G. Slepjan

Dzisiaj wszyscy spleścicie na wspaniały program! Z wymarzoną, ubóstwioną ulubienicą wspaniałą (ARABKA).

Harry Lidtke i czarująca piękna Marja Jacobini w przepięknym dramacie słonowo-orientalnym

Ofiara Matki

KINO-TEATR „**Piccadylii**“
ul. WIELKA 42.

Dzisiaj wielki nowoczesny program! Motto: „Im więcej poznasz ludzi, tym bardziej pokochasz zwierzęta“. 2 siałgiery w jednym programie. (wielka świątelnia) wesola komedia w 8 akt firmy „Br. Pathe“ w Paryżu. Niemilknący śmiech! Zadziwiająca gra resow. małp „Kiki“ i „Koko“. **Piechowiec** w 8 w. akt.

KOMPLETY MEBLI

KUCHENNYCH, STOŁOWYCH,
SYPIALNYCH, SALONOWYCH

oraz

SZAFY, FOTELE, OTOMANY,
KREDENSY, BIURKA,
STOŁY, KRZESŁA, ŁÓŻKA

po cenach konkurencyjnych poleca

DOM HAN DLO Y

S. Ogórkiewicz i S-ka

Zawalna 30, telefon 804.

Sprzedaj NA RATY i za gotówkę.

FIRMA

„**EXPRESS**“

Wilno, ul. Portowa 7,

POLECA

PILSNIAKI

najlepszego gatunku,

oraz ZAGRANICZNE

Pantofle balowe.

„Szczęście mieści się w KSIĄŻCE“
PRUS (trawestacja).

Czy zapisałeś się do Wypożyczalni „Książnicy Nowości“?

Jeśli nie — spleśz na ul. Jagiellońskiej 9.

Czynna bez przerwy od 11 rano do 6 wiecz.

Nowości beletrystyczne, naukowe, polskie i francuskie, literatura szkolna, ożal dla młodzieży. Wysyłka pocztą na prowincję.

Zamiast kaucji w gotówce przyjmuje się ją w książkach.

Drukarnia „LUX“

Żeligowskiego 1.